Cena jednego egzemplarza 15 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 24 Kraków, dnia 17 czerwca 1934. r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6: parter. — Telef. № 130-12 — P. K. O. Kraków, №400 -600.

DŁUGI WOJENNE A POLSKA.

Sprawa długów wojennych znów wchodzi na porządek dzienny polityki wojennej. Z każdem zbliżaniem się jednego z dwóch dorocznych terminów płatności rat, należnych Stanom Zjednoczonym, świat oczeku je od rządu amerykańskiego inicjatyw, któ re mogłyby doprowadzić do uregulowania tego najbardziej uporczywego problemu epoki powojennej - i za każdym razem oczekiwania te okazują się daremne.

Okresy, poprzedzające daty 15 grudnia i 15 czerwca wypełniają dyskusje i konfrontacje dwóch sprzecznych i nie dających się uzgodnić stanowisk: stanowiska dłużniczego i stanowiska wierzycielskiego. Pierwsze sprowadza się do wyszczególnienia racyj, dla których płacenie jest niemożliwe; drugie - do sformułowania postulatu bezwzględnej rewindykacji należnych sum.

W roku bieżącym to drugie stanowisko zostało szczególnie zaakceptowane przez uchwalenie w Stanach Zjednoczonych ustawy, przewidującej ostre sankcje w stosunku do opornych dłużników. Ustawa ta - t.zw. Akt Johnsona - zabrania Amerykanom udzielania pożyczek państwom, które uchyliłyby swym zobowiązaniom wobec Stanów Zjednoczonych i zamyka amerykański rynek pieniężny dla wszelkich papierów war tościowych - zarówno publicznych, jak prywatnych - emitowanych po dniu 13 kwietnia rb. w krajach, pozostających wobec Ameryki w nieuregulowanym stosunku kredytowo - płatniczym.

Akt Johnsona wywołał pewne wątpliwości interpretacyjne. Pojęcie państwa uchybiającego swym zobowiązaniom nie zostało w nim dokładnie sprecyzowane i wyłoniła się kwestja, czy kraje, które, jak Anglja lub Włochy, uskuteczniały dotąd płatności „symboliczne" (płatności, wyobrażające drobny ułamek należnych suw, stwierdzające fakt istnienia samego zobowiązania) podpadają, czy nie podpadają pod pod działanie nowej ustawy. Kwestja ta została wyjaśniona przez Departament Stanów w tym sensie, że wyłączenie z pod bojkotu finansowego należy nie od faktu zapłacenia lub niezapłacenia raty symbolicznej, ale od opinji miarodajnych czynników amerykańskich co do zdolności płatniczych danego kraju.

Tak interpretowany Akt Johnsona może oddziałać w sposób bardzo istotny na dalszą ewolucję zagadnienia długów wojennych Stanowi on zbliżenie do wielokrotnie przez Polskę formułowanego postulatu indywidualnego traktowania krajów dłużniczych, postulatu, dla którego rząd Stanów Zjednoczonych nie okazywał dotąd żadnego zrozumienia.

Z pośród dłużników Stanów Zjednoczonych Polska zajmuje miejsce całkiem wyjątkowe. Wpłynęło na to nietylko same pochodzenia naszego długu - powstał on w latach 1919-1920 z dostaw towarowych pod postacją artykułów spożywczych, odzieżowych, maszyn, surowców i materjału wojennego - ale i fakt, że do układu z wierzycielem amerykańskim stanęliśmy jako jedni z pierwszych, uzyskując warunki konsolidarności i spłaty nierównie gorsze, aniżeli inne kraje.

Już to samo winno było wystarczyć, aby Polska została przez swego wierzyciela indywidualnie potraktowana. Pomimo to na swą prośbę o odroczenie raty z dnia 15 grudnia 1932 roku spotkał się narówni - z Anglją i Francją - odpowiedzią odzewną Rząd amerykański nie chciał jeszcze wówczas stosować żadnej indywidualizacji.

Istnieje wszelako inny jeszcze wzgląd, dla którego Polska nie może być podciągana pod ten sam, co Francja i Anglja, strychulec. Oba te kraje mają niewątpliwie całkowitą słuszność, kiedy, usprawiedliwiając swe niepłacenie, wskazują, że dokonywanie przelewów kapitałowych „bez przeciwwagi ekonomicznej" musi pociągnąć za sobą najbardziej ujemne następstwa dla dla gospodarstwa światowego. ale niemniej jest pewne, że zarówno Francja, jak Anglja, gdyby bardzo tego chciały, to znalazłyby ostatecznie możność kontynuowania obsługi swych długów wobec Ameryki.

Polska, niestety, w tem położeniu się nie znajduje. Nie neguje ona, rzecz prosta ważności podpisu, który położyła pod układem konsolidacyjnym 1924 roku, Nie myśli też o jednostronnem rozwiązywaniu umów, jakie z innemi krajami zawarła. Ale istnieje stara zasada, która brzmi: „Ultra pesse nemo obligatur". Faktem zaś jest nie wątpliwym, że obsługa długu wobec Stanów zjednoczonych w warunkach obecnych przekracza możliwości transwerowe Polski.

O konieczności usprawnienia ubezpieczalni społecznych.

Byłoby wyważeniem drzwi otwartych podejmowanie raz jeszcze dyskusji na temat ubezpieczeń społecznych i powtarzanie znanych powszechnie argumentów, że ubezpieczenia są i pozostaną pierwszoplanowym, niezbędnym czynnikiem życia zbiorowego. Waga społeczna ubezpieczeń zwiększa się w okresie złej gospodarczej konjuktury, który wymaga tem troskliwszej opieki nad światem pracy. Równocześ nie zaś okres depresji utrudnia sytuację ubezpieczalni społecznych: w związku ze spadkiem zatrudnienia zmniejsza się liczba ubezpieczonych, zwiększają się natomiast zaległości z tytułu należnych składek ubez pieczeniowych, nieprzelanych w terminie do kas ubezpieczalni przez borykające się z deficytem warsztaty produkcji.

Nie zwalnia to oczywiście ubezpieczalni społecznych od konieczności ścisłego przestrzegania ustawy i sprawnego wywiązywania się z obowiązku świadczeń na rzecz ubezpieczonych. obciążenie życia gospodarczego i świata pracy z tytułu ubezpieczeń społecznych jest znaczne. Wynosi ono przy robotniku fizycznym około 11 proc. jego

płacy, przy pracowniku umysłowym procent dochodzi do 17 proc. poborów. Tylko odpowiedni poziom świadczeń ze strony ubezpieczalni i powszechność tych świadczeń usprawiedliwić mogą tak wysokie opodatkowanie pracodawców i pracobiorców. Żądanie to jest tembardziej uzasadnione, że nasze ubezpieczalnie w latach dobrej konjuktury uzyskiwały rokrocznie nadwyżki bilansowe i zdołały zainwestować znaczne kapitały w szereg przedsiębiorstw dochodowych)hotele, pensjonaty, domy mieszkalne) i w konieczne urządzenia i instytucje lecznicze.

A jednak powszechny głos opinji stwierdza niemal jednogłośnie, że ubezpieczalnie społeczne u nas nie spełniają nałożonych na nie zadań, że w praktyce codziennego życia zniekształcają intencje ustawodawcy by zapewnić ubezpieczonym szybkie, powszechne i możliwie wysokie świadczenia, że depopularyzują tem samem w oczach ogółu samą ideę ubezpieczeń społecznych.

Winę tego smutnego i szkodliwego społecznie stanu rzeczy ponosi system pracy, jaki rozpanoszył się w ubezpieczalniach, a który woła o szybką i zasadniczą reformę. Przerost papierowej bezdusznej biurokracji, nadmierna rozbudowa aparatu urzędniczego, kult dla złośliwej i niechętnej wobec klienta formalistyki nietylko podnoszą znaczne koszta administracyjne, ale sprawiają, że wzajemny stosunek instytucji ubezpieczeniowej i ubezpieczonych pełen jest zadrażnień i nieufności, że uzyskanie najdrobniejszych choćby świadczeń połączone jest z mozołem wędrówek od okienka do okienka, ze znaczną stratą czasu, z obowiązkiem wypełnienia i przedłożenia przeróżnych formularzy, deklaracyj i świadczeń.

Reforma systemu pracy pójść musi przedewszystkiem po linji znacznej oszczędności kosztów administracyjnych. Musi budzić najwyższe zastrzeżenia fakt, że np. budżet roczny Izby Ubezpieczeń Społecznych wynosi około 2 miljonów zł. chociaż jest to tylko instytucja nadzorująca, która nie ma nic do czynienia z realnemi świadczeniami na rzecz ubezpieczonych. Redukcja i to znaczna kosztów administracyjnych jest z pewnością możliwa przy odpowiedniem usprawnieniu aparatu wykonawczego i uproszczeniu całego toku urzędowaniu. Odpowiednia kontrola i czuwanie. by interes ubezpieczalni nie był narażony na szwank przez mniej uczciwych klijentów, nie muszą być jednoznaczne z przewlekaniem każdej drobnej a ważnej życiowo sprawy w nieskończoność i ze śledczem, nieufnem spojrzeniem urzędnika skierowanem w stronę ubezpieczonego, szukającego pomocy, żądającego zrealizowania należytemu z litery prawa świadczeń.

Konieczne jest skonfrontowanie papierowych paragrafów przepisów z życiem, konkretne ujmowanie nasuwających się zagadnień. Ambicją ubezpieczalni społecznych nie może być tylko piramida akt urzędowych, masowa produkcja okólników, wezwań, wyjaśnień i sprostowań. Ambicją tych tak ważnych społecznie instytucyj musi stać się jaknajwyższy poziom świadczeń, udzielanych masowo, szybko w zgodzie z ustawą i z wymaganiami życia.

Praktyka dotychczasowa w naszej ubezpieczalni, nasuwająca smutne refleksje i wywołująca powszech zastrzeżenia, musi ulec zasadniczej reformie, by spełnić one mogły swe, wielkie, tak ważne społeczne zadanie.

Wielkie Miasta.

Wielkich miast liczących ponad miljon mieszkańców, jest na świecie 29, do ich liczby należy również i nasza stolica Warszawa. Miasta takie mają również bardzo wielkie znaczenie dla rolników, ludność ich bowiem zajmuje się przemysłem i handlem, wolnemi zawodami (do których należą adwokaci, lekarze i t. p.), służy w biurach państwowych i prywatnych, nie zajmuje się natomiast zupełnie uprawą roli, dla braku odpowiedniej po temu ziemi. Place bowiem w miastach są zajęte pod budowle, a dla uprawy roślin oraz hodowli inwentarza niema jej zupełnie. Tym sposobem ludność miejska jest spożywcą ziemiopłodów i artykułów hodowlanych, a im jest ona liczniejsza na tem pewniejszy zbyt swoich artykułów liczyć rolnik może.

Największem miastem w świecie jest stolica Anglji, Londyn, który wraz z przedmieściami tworzy t. zw. Wielki Londyn liczący 8.203 tys. mieszkańców. Drugiem z kolei wielkie miastem jest Nowy Jork [w Stanach Zjednoczonych) z liczący 6.930 tys. ludności. Trzecie miejsce zajmie stolica Niemiec — Berlin z 4.289 tys. mieszkańców czwarte — Chicago (w stanach Zjednoczonych] z 3.379 tys. mieszkańców, piąte — stolica Francji, Paryż z 2.891 tys. mieszkańców, szóste stolica — Rosji Moskwa, 2.781 tys. m. siódme Osaka [w Japonji) z 2.454 tys. mieszkańców ósme — Leningrand [przedwojenn stolica Rosji] z 2.223 tys. mieszkańców. dziewiąte stolica Argentyny Buenos Aires (w Południowej Ameryce) z 2. 116 tys. mieszkańców, dziesiąte Tokio, stolica Japonji 2.071 tyt. m.

Stolica nasza Warszawa licząca 1.181 tys mieszkańców w szeregu wielkich miast świata zajmuje dziewietnaste dopiero miejsce. Kraj nasz składa się przeważnie z rolników, handel, przemysł i wolne zawody dopiero w ostatnich czasach zaczęły zatrudniać coraz więcej ludzi, nic też dziwnego. że ludność miejska zaczęła wzrastać szybko dopiero po odzyskaniu niepodległości politycznej.

Ogółem wielkich miast liczących, ponad miljon ludności, jest w Europie 13, w Azji — 6, w Afryce — 1, w Ameryce — 7 i w Australji — 2. Razem jak mówiliśmy jest miast takich 29, z ludnością około 61. 763 tys.

Oczywiście ludność miejska zamieszkuje nie same tylko wielkie miasta, ale i mniejsze. Tak np. w Anglji z ludnością ponad miljon jest tylko 3 a ponad 100 tys. 46. W Polsce miast ponad 100 tys. jest 9 a cała ludność miejska we wszystkich naszych miastach stanowi 27. 2 całego zaludnienia państwa a ludość wiejska 72. 8 proc. Podczas spisu w r. 1921 ludność wiejska stanowiła 24. 6. proc a wiejska 75. 6 proc. Widać stąd że ludność miejska wzrasta u nas szybciej, aniżeli wiejska.

Z POLSKI.

Kto ma prawo do rent niemieckich. Ministerstwo Opieki Społecznej przypomina, że ostateczny termin zgłaszania roszczeń do rent niemieckich upływa za dwa miesiące, t. j. z dniem 1 sierpnia b. r. Pretensje te mogą zgłaszać osoby, które nabyły prawo do odszkodowania, na skutek pracy na terenie byłego zaboru pruskiego.

Poczty peronowe. Ministerstwo Poczt. i Telegrafów zaprowadza z dniem 15 czerwca na głównych węzłowych stacjach kolejowych Polski między innemi na stacjach Katowice, Dziedzice Kraków, Częstochowa i Tarnów „poczty perono we których zadaniem jest sprzedawać o każdej porze dnia i nocy znaczki i kartki pocztowe oraz przyjmować przesyłki listowe zwykłe i polecone (za dowodem nadania) krajowe i do zagranicy, tudzież telegramy krajowe. Umundurowany funkcjonarjusz pocztowy przechodzący wzdłuż pociągu, a noszący na otoku czapki napis „poczta peronowa“ obsłuży pasażerów, którzy nie muszą wysiadać z wagonu dla nadania przesyłki.

Zagl dla marynarki polskiej wyrabiał będzie Żyrardów. Zakłady żyradowskie otrzymały w ostatnich dniach dalsze zamówienia rządowe które umożliwią otrzymania pracy w tkalniach.

Między innemi Żyrardów wykonać ma za blisko miljon złotych lnianego płótna żaglowego dla polskiej marynarki.

Zgon 117-letniego starca. W Horoszczy pod Białymstokiem zmarł nagle najstarszy mieszkaniec tego miasta, 117-letni Szymon Ulicki

Starzec do ostatniej chwili czuł się dobrze.

Wzrost wkładów w kasach oszczędności . Od początku r. b. daje się zauważyć systematyczny wzrost wkładów w kasach oszczędności. Podczas gdy w styczniu r. b. ogólna suma tych wkładów wynosi 603,3 milj. zł., to w lutym wzrosła do 612,9 milj. zł. w marcu do 619,1 milj. zł. a w kwietniu r. b. osiągnęła sumę 628,0 milj. zł.

Ożywienie produkcji w Polsce. W kwietniu r. b. zaznaczył się znaczny wzrost dziennego wydobycia węgla kamiennego, rudy żelaznej oraz nieco mniejszy wzrost wydobycia rudy cynkowej i ołowianej — 26,6 (w marcu 35,5) Co do żelaza wskaźnik produkcji dziennej osiągnął w kwietniu r. b. wysokość 66,9 (rok 1928 — 100). Tak wysokiego wskaźnika nienotowano od roku 1931.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazała się broszura prof. Józefa Bobrowskiego p. t. Uprawa pasz z uwzględnieniem gospodarstw małorolnych str. 50,

Po wstępie o nawozach przechodzi autor po kolei pasze pastewne, mówiąc o każdej fachowo i wyczerpująco, a pisze stylem gładkim i potoczystym, co zresztą nasi Czytelnicy znają z artykułów prof. Bobrowskiego, zamieszczanych od lat i często w Ludzie Katolickim.

Pożyteczną tę broszurę gorąco polecamy wszystkim rolnikom.

Zamawiać można u Autota, Tarnów, ul. Szujskiego 4. Cena broszury wynosi 80 gr., koszta przesyłki 5 gr. Dla P. T. Czytelników Ludu Katolickiego, którzy zamówią broszurę przez naszą Redakcję cena wynosi 40 gr.

Do P. T. naszych Kochanych Odbiorców!
W poprzednim numerze załączyliśmy czeki. Prosimy o łaskawe wyrównanie prenumeraty za I. półrocze!

ZE ŚWIATA.

Maharadża kładzie kamień węgielny pod kościół katolicki. Bomdaj (Indje) — Mah aradża z Jodhpur położył 3 kwietnia br. pierwszy kamień pod budowę kościoła w Jodhpur, który będzie poświęcony św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

Maharadża podarował kapucynom teren, gdzie stanie kościół, oraz ofiarował na rzecz kościoła 6000 rupij czyli ok. 10.000 zł.

Żona jego ofiarowała na ten cel 700 rupij, a katolicy, tak biedni jak i bogaci, dają na budowę wedle sił i możności: do jego postawienia przyczyniają się również niekatolicy. Dzięki tej niezwykłej ofiarności wzniesienie kościoła nastąpi już niebawem

Na Litwie wybuchł w ubiegłym tygodniu bunt wojskowy przeciw obecnemu rządowi, ale został stłumiony. Wywołała go partja osławionego Waldemarasa, który koniecznie usiłuje wrócić do władzy.

Na Korei szalał przez 24 godziny okropny cyklon który zniszczył wiele osad. Tysiące ludzi jest rannych, a około tysiąc zabitych. Wybrzeże zalała woda pędzona wichrem.

Wiedeńskie Targi Jesienne 1934. Termin odbycia się Wiedeńskich Targów Jesiennych 1934, które jak zwykle odbywają się bezpośrednio po Targach w Lipsku, ustalony został na czas od 2-ego do 9-ego września.

Polska zajmuje piąte miejsce w światowej drodukcji węgla. Urzędy górnicze Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska opracowały zestawienie, dotyczące produkcji węglowej w Polsce za rok ubiegły. Jak wynika z tych danych kopalnie polskie wydobyły w ciągu roku 1933 26,899.000 tonn węgla. Polska zajmuje obecnie w światowej produkcji węgla piąte miejsce, idąc po Niemcach i Francji.

Co pisze Lud.

TARNÓW.

Kongres eucharystyczny trwający od 8 do 10 czerwca b. r. wypadł imponująco. Nieprzeliczone tłumy wiernych wzięły w nim udział przez wszystkie dni, zwłaszcza zaś w niedzielę przy pięknej pogodzie. Przybyło kilku księży Biskupów i setki kapłanów. W sobotę był dzień młodzieży, który widzieliśmy w Tarnowie kilkadziesiąt tysięcy. Przez cały czas trwał nastrój bardzo podniosły.

Przez cały czas odprawiały się we wszystkich kościołach nabożeństwa.

Miasto było wspaniale udekorowane. Zaprawdę piękne chwile — przeżył Tarnów i diecezja tarnowska!

Michał Flass

LIZA

c. d.

Liza widzi to, i cofa się powoli wstecz odwraca się, przyspiesza kroku — biegnie prędzej coraz prędzej.

Uciec, jak najdalej od tego strasznego widoku. Jacy ludzie są okrutni i bez serca. Teraz sama się ich lęka... ona tak kogoś pragnie mieć bliskiego w tej chwiii. Mogła... już go niema —Prędzej trzeba — uciekać — ktoś ją goni... — nie to łozy i krzaki wikliny szeleszczą.

Stach który pisał że ją kocha — któremu nigdy nie wierzyła przyjechał... Poco? bądźcie przeklęci —

Och jak szumi jej w głowie. Biec — ach biec jak najdalej, ale już nie wracać do miejsca skalanego straszną zbrodnią.

Splątane gałązki wiklin odrywają się od siebie, i uderzają ją po twarzy.

Staje nad rzeką. Z lekkim szmerem o płaskie torfiaste brzegi, pluszcze rozsrebrzonymi płatami wody Horyń.

Wabi ją głębia czarna tajemnicza. Jeszcze nigdy takim, nie widziała Horynia.. Środkiem, fala rozigrana, ruchliwa, — podnosi się i opada. Tu przy brzegu spokojna, ciemna od cieni kładących się od wierzb i szuwarów na senne zwierciadło.

A gdyby tak skoczyć w nurt...

— tak — lekko z brzegu, — fala zamknie się nad nią — przestanie patrzeć na rzeczy podłe i niskie.

Jak łagodnie uderza o brzeg — fala i muska koniec pantofelka. Gdyby tak schwytać taką falę. Zanurza rękę w wodę. Z bulgotem wybiegają małe bańki i nikną.

— Palce suną coraz niżej i niżej.

Tam — coś w dotyku jak długi włos kobiecy, uwikłany w nadbrzeżnych korzeniach — napotyka czoło, nos... i coś żywego poruszyło się pod ręką. —

Jezus! Marjo! Z toni wynurza się jakieś żyjątko małe ciemne i płynie ku szuwarom. Poza niem — ciągnie się wązka bruzda — szczur wodny myśli Liza — drugi, trzeci, odstraszyła je, od wstrętnej — makabrycznej uczty. Liza otrząsa się — Horyń jest teraz dla niej obrzydliwy inny.

Wie — że to to nie zbutwiałemi już liśćmi i rybą czuć wodę — Boże co za upiorna noc. Trupem czuć — Horyń — Liza przegina się wtył. Kark jej napotyka na jakąś ostrą suchą gałązkę — zaczepia nitkę korali barwy szmaragdu, zawieszonych na szyji. Jeden za drugim zsuwają się w nadbrzeżną trawę.

Nie czuje tego. Znowu przedziera się poprzez chaszcze splątane, kręte.

Daleko od Horynia i szkoły czerni się po szarpana pręga boru. Nad nim zaróżowiony, bliski zachodu, wisi księżyc i patrzy dobrotliwie na Lizę.

Wbiega do lasu. Poza nią na niebie mieszając się z pierwszemi brzaskami dnia świeci luna.

Wgórze szumią tajemniczo rosohate dęby. O korzeń jednego potyka się Liza i upada. Czuje przy twarzy miękkie podłoże mchu. Powieki kleją się do snu same. Chce wstać — nie może — nie ma siły, zresztą tu jej tak dobrze — cóż to za płatki kolorowe migają przed oczyma? — Acha to świetliki — skaczą niby błędne ognie.

Gdzieś tam, milkną wrzaski i chichot gawiedzi.

W żarze dopalających się resztek, leży zwęglona masa człowieka.

Wtłoczona w toń Horynia, uplątana włosami w wystające korzenie, z twarzą nabrzmiałą topielca, sinemi pręgami na szyji moknie czarnobrewa, kochanka Hrycia Horpyna Bondarówna.

A tu nad wtuloną w mchy wilgotne Lizą szemrzą poważnie brzozy i dęby poleskich borów.

II.

Ohapa! ozwał się po za oknem niziutkiej lepianki, szorstki głos i ostre pukania w szybę.

A proklatyj sobaka — ujada a ujada — rozległo się żałosne skomlenie, kopnięty pies zamilkł, i szczękając łańcuchem wsunął się do budy.

Ohapa! a spisz?

Hryć szto z toboju — szto ty chocził po noczu?

Pilną sprawę ja maju Ohapa.

Zazgrzytał skobel, — ze skrzypem rozwarły się drzwi.

W nich stanęła wysoka, młoda kobieta. W koszuli jeno była. Rozespana, mruczała coś gniewnie. Buchało od niej ciepło pierzyny, i młodego ciała.

Hodi! nie stój Hryć, bo chłodno.

Weszli do izby przez sień, ona pierwsza majacząca, białem giezłem, on za nią.

Na okapie czeluści komina, błyszczał nędzny kaganek — oświetlając wnętrze czarnej izby. Płomyk chwiał się chorobliwie, nieosłonięty szkłem i chwiały się cienie, osób i sprzętów domowych.

Zapach mięty, rumianku i dziewanny mięszał się z odorem kurzego gnoju.

Po izbie hasały swobodnie króliki świecąc, białemi ruchomemi plamami, nieprzestraszone przybyciem obcego.

W rogu stało ogromne łóżko. Z pod masy pierzyn wyjrzała jakaś głowa.

A kto to?

Spyte maty — Hryć to tylko.

Taj po nocy się włóczysz, ludziom spać nie dajesz synku, ot wołokita z ciebie.

Pożalujte maty — chciał ruszyć ku łożu, pocałunkiem w rękę udobruchać starą, ale postać, zapadła już w otchłanie pierzyn i poduszek.

Co chciałeś Hryć — rzekła dziewczyna, rozplatając dla zabawy czarny warkocz.

Czy znowu byłeś u Horpyny? W oczach jej zaświecił gniew, zabłysły białe zęby, w złym uśmiechu. Taj możesz u niej siedzieć, gdy się włóczysz z nią wieczorami. — A może tam do szkoły na naukę — byś mi mógł przeczytać „ukazy sowietu" z tamtej strony, a nie bałakać tak na durno ha! ha! ha!

Ohapa! ja tu nie po żarty — żachnął się przybysz. Ot derży i słuchaj. —

Rzucił jej węzełek barwnych szmatek —

Dla ciebie Ohapa, — szczobyś wiedziała że cię miluję, — a to zachowaj dobrze — dobył z pod kurty dużą paczkę bibuły.

c. d. n.

Rolnicy bronią się przed ruiną.

Jak się dowiadujemy, odbyty w Warszawie zjazd przedstawicieli wojewódzkich towarzystw, organizacyj i kółek rolniczych z 9 województw Polski środkowej i wschodniej powziął znamienne uchwały w sprawie organizacji handlu na wsi.

Zjazd uchwalił zorganizować wewnętrzne rynki zbytu dla poszczególnych województw i powiatów i dążyć do opanowania przez rolników dostaw do wojska, szpitali, więzień i młynów. Kółka rolnicze nawiązać mają bezpośredni kontakt handlowy z instytucjami regulującemi obroty artykułami hodowlanemi, jak giełdy mięsne, bekoniarnie, spółki mleczarsko - jajczarskie. W zakresie zbytu zboża kółka rolnicze organizować mają bezpośrednie dostawy ziarna do państwowych zakładów i garnizonów wojskowych.

Akcja ta ma być przeprowadzona jak najszybciej, aby w okresie dożniwnym nie nastąpił gwałtowny spadek cen zboża wskutek nadmiernej i chaotycznej podaży. Dla magazynowania zboża uruchomione będą śpichrze gminne i powiatowe. Prowincjonalne organizacje rolnicze otrzymały instrukcje w sprawie interwencji w lokalnych garnizonach i D. O. K. w kwestji bezpośrednich do staw dla armji.

W kołach rolniczych zwracają uwagę, iż decyzje dotyczące nowej organizacji handlu na wsi są wyrazem samoobrony rolnictwa i próbą ratunku przed grożącą ruiną.

Nie trzeba dodawać, że godzą one bezpośrednio w interesy dotychczasowych pośredników w handlu zbożem i dostawców wojskowych, którymi z reguły są żydzi.

Skończyć z mamieniem Państwa i znęcania się nad Narodem.

Już się to tak składa, że prawie wszystkie międzynarodowe konferencje gospodarcze, w których bierzemy udział, stają nam kością w gardle raz dlatego, że zwykle nas na nich nabiorą, powtóre inni uczestnicy warunków nie dotrzymują, my zaś bierzemy na ambit i niech nas co chce kosztuje, warunków dotrzymujemy.

Tak było z konferencjami cukierniczemi. Gdy w latach 1927-1930 produkcja nasza doszła do 80 tysięcy wagonów, konsumcja wewnętrzna 36 tysięcy, wagonów, co na głowę czyniła 11,3 cukru, to już w latach 1930-1933 produkcja spadła do połowy, zaś konsumcja cukru na 9, 1 kg. Zato sprzedaliśmy do Anglji w ostatnim roku 29. 000 wagonów cukru, za które uzyskaliśmy 4, 539.000 zł. Z cyfr tych wynika, że Anglja płaciła nam za załadowany już w Gdyni cukier po 20 gr za 1 kg. Któż zatem pokrył stratę cukrownikom?

Oto spożywca, oto najszersze rzesze ludności, na które Rząd zezwolił przerzucić koszta produkcji, oraz straty z tak tragicznego handlu. Straty musiały być duże, gdy się przyjmie, że cukrownie polskie mogą łatwo wyprodukować 100.000 wagonów i koszta na tę ilość rozłożyć tymczasem przy ograniczeniu produkcji prawie 90 proc koszta te o takiż proc. wzróść musiały to też nie dziw że cukier stał się dostępnym dla szerokich mas ludności tylko z okazji wielkich świąt lub jako używka przy zadawaniu kropli na bóle żywota.

A przypatrzmy się, jak też wyszło na tem Państwo.

Jeśli przyjmiemy ograniczenie spożycia tylko na trzy kg. na głowę, a ludność na 33 miljonów to roczne ograniczenie spożycia cukru wyniesie 99 miljonów kg.

Ponieważ opłata od 1 kg. cukru, tak zwana akcyza, wynosi 35 gr. strata wynikła z niezapłaconej akcyzy wyniesie 34, 650.000 zł. Do tego dołożyć należy straty z niepobranych podatków opłat, transportów kolejowych powiększonych o całą stratę rolnictwa, zmuszonego do ograniczenia produkcji buraków tak, że całkowitą stratę można liczyć na 50 milj. zł. rocznie.

W ten sposób za uzyskane od Anglji 4 i pół miljonów zł. tracimy 50 milj., zyskując wzamian pełne rozgoryczenie w najszerszych warstwach ludności.

Stan taki dłużej trwać nie mógł. Zrozumiał to Rząd, do czego nie chwaląc się i Stronnictwo nasze przyczyniło się pisząc wielokrotnie na ten temat jak również zgłaszając szereg rezolucyj wiecowych. Toteż kiedy umowa wychodzi 15 września 1935 r. sprawy te z gruntu muszą być zmienione.

Do zmiany przystąpił już Rząd w obecnej kampanji, obniżając akcyzę, a następnie płacąc eksporterom premje wywozowe, których ci panowie nie będą mogli już przerzucać na konsumenta. W ten sposób cena cukru spaść musi, a gdy jeszcze Rząd obniży taryfy kolejowe, podatki, popatrzy w palce cukrowniom, to w takim razie cena musi bardzo wydatnie obniżyć się a Rząd rachunek swój znajdzie w małym zysku przy wielkim obrocie.

A teraz do posłów naszego Stronnictwa gorący apel: Panowie Posłowie i Szanowne Prezydjum Klubu, robiliście coście mogli, a jak fakta pokazują robiliście dobrze i dużo, nie ustawajcie w pracy idźcie dalej za zdrową doradą do Rządu, a z rozumnem słowem do Ludu, stawiajcie jasno i otwarcie sprawę obniżeń cen kartelowych jak dotąd to robiliście i bądźcie przekonani, że zadaniom na siebie wziętym odpowiedzieliście.

PROF. JÓZEF BOBROWSKI.

Z PIŚMIENNICTWA

Rolnicza Ajencja Prasowa, pragnąc dać możność zapoznania się z nowemi zarządzeniami, obchodzącemi rolników, wydała książkę p. t. „Informator Administracyjno Podatkowy która omawia szczegółowo następujące działy Administrację Sądy Sprawy podatkowe Wojskowe Ubezpieczonjowe i t. d. Opłaty stemplowe sądowe u komorników, adwokatów i inne. Specjalną uwagę zwrócono na dział podatkowy i sprawy oddłużeniowe w rolnictwie. Pozatem książka zawiera 60 wzorów podań, skarg próśb i odwołań do wszystkich urzędów mających związek z rolnictwem.

Informator Administracyjno—Podatkowy powinien się znaleść w domu każdego świat łego rolnika, a w szczególności interesujące go się sprawami publicznemi.

Książkę wysyła Rolnicza Ajencja Prasowa po wpłaceniu zł. 1.40 na konto P. K. O. Nr. 13.674 lub po nadesłaniu tej sumy pocztą pod adresem: Rolnicza Ajencja Prasowa w Warszawie ul. Marszałkowska 85.

Uwaga: Za cenę jednej porady prawnej ma się stałego doradcę w domu.

Prosimy nie zamawiać za zaliczeniem, gdyż to podnosi znacznie cenę książki.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny abat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“, Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza